

Z pomorskiej wsi  
-----

Już za dwa dni wybory. Jestem przekonany, że mieszkańcy bydgoskiej wsi - jak jeden mąż - oddadzą swe głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu do Sejmu i Rad Narodowych. Skąd ta pewność? Po prostu od połowy kwietnia uczestniczyłem w wielu spotkaniach przedwyborczych. A te spotkania świadczą najlepiej o tym, że tak w 25-leciu Polski Ludowej, jak i w ostatniej kadencji Sejmu i Rad Narodowych bydgoska wieś rozwijała się niezwykle dynamicznie. Można śmiało powiedzieć, że w ostatnim ćwierćwieczu zdołaliśmy nadrobić wielowiekowe zaniechania. Tak na codzień nie zdajemy sobie sprawę z tego, że żyjemy zupełnie w innym świecie. Ale właśnie przedwyborcze spotkania były okazją do porównań - niejednokrotnie ludzie, którzy przecież znają swoje środowisko jak własną kieszeń, otwierali szeroko oczy, gdy im przypomniano niektóre fakty i cyfry. Oto w 1946 roku rolnicy województwa bydgoskiego zbierali średnio zaledwie 11 kwintali czterech zbóż z hektara, a w roku ubiegłym uzyskali już 24 kwintale. Że dzisiejsza wieś niewiele ma wspólnego z przedwojenną świadczą najlepiej takie cyfry: przed wojną na polach dzisiejszego



województwa bydgoskiego pracowało zaledwie 300 ciągników - dziś mamy ich już 23.320. Przed wojną tylko 10% gospodarstw miało światło - obecnie przeszło 82% wszystkich zagród korzysta z elektryczności. Dodajcie do tego bite drogi, łączące prawie wszystkie wsie z drogami państwowymi, dodajcie tysiące domów kultury, kin, świetlic, klubów rolnika. Ale nie wszystko można ująć w cyfry. Np. na bydgoskiej wsi ludzkie ręce ceni się na wagę złota, gdy przed wojną tysiące ludzi pracowało jedynie sezono w okresie żniw czy wykopków. Wiejskie dziecko w gimnazjum czy na wyższej uczelni - to były rodziny w cieście. Dziś szkoły wszystkich typów i wszystkich stopni stoją otworem przed młodzieżą wiejską. Lekarza wzywało się rzadziej, niż weterynarza - dziś mamy na wsi pełną sieć <sup>szpitali</sup> punktów ośrodków zdrowia.

Ale starsi rolnicy cenią sobie chyba najbardziej fakt, o którym rzadko mówimy: stałe ceny na artykuły rolne niezależnie od ~~rodzaju~~ urodzaju, oraz możliwość sprzedania każdej ilości wyprodukowanych zbóż, mięsa, mleka, ziemniaków, buraków cukrowych, roślin przemysłowych, Dziś nikt nie boi się urodzajów, bo ceny nie spadną, dziś nikt nie boi się, że nie znajdzie kupca na wyprodukowany towar.

Jeżeli <sup>skromie</sup> dziś wieś coraz bardziej upodabnia się do miasta, to właśnie dlatego, że państwo stworzyło korzystne warunki dla wzrostu plonów, a tym samym dla <sup>zwiększenia</sup> dochodowości gospodarstw. A gdy chleb przestał być problemem, ludzie myślą o wygodnych mieszkaniach, radiodbiornikach, telewizorach, motocyklach a nawet samochodach. Właśnie uświadomienie sobie owego jakościowego skoczku, <sup>którego</sup> jakiego dokonała bydgoska wieś w powojennym ćwierćwieczu - jest najlepszą gwarancją, że za dwa dni wszyscy głosować będą na kandydatów Frontu Jedności Narodu do Sejmu i Rad Narodowych.



Wojewódzka Stacja Chemiczno-Rolnicza w Bydgoszczy - wzorem lat ubiegłych - także w tym roku będzie prowadzić badania porostu traw, jak również zawartości białka i włókniaka w sianie w wybranych punktach w dolinie Wisły i Noteci. Te analizy mają wprost kapitalną wartość dla uchwycenia optymalnego terminu rozpoczęcia sianokosów. Przecież starym grzechem bydgoskich rolników jest zbyt późne rozpoczynanie sianokosów. Ocena porostu traw "na oko", a więc kierowanie się wyłącznie plonami, prowadzi do olbrzymiego marnotrawstwa, no bo rolnicy nie zdają sobie sprawy z tego, że odwlekając sianokosy zbierają wprawdzie więcej zielonej masy, ale ubogiej w białko i bogatej w małostrawne dla zwierząt włókna. Chciałbym dodać, że w tym roku Stacja nie będzie wysyłać komunikatów do służby łąkarskiej - po prostu radio jest szybsze - dlatego wyłącznie nasza Redakcja w środowej audycji będzie komentować przygotowane analizy,

W tym roku próby traw pobiera się w 5-ciu punktach doliny Wisły i w 5-ciu punktach doliny Noteci. Wczoraj otrzymaliśmy analizę prób pobranych w dniu 23 maja. Okazuje się, że panująca aura bardzo szybko wyrównuje słabe porosty traw, spowodowane opóźnioną wiosną.

Ma to miejsce przede wszystkim w dolinie Wisły, gdzie plony siana  
bardzo szybko wzrastają. <sup>w dniu</sup> Gdy ~~na~~ 17-go maja wynosiły 19,2 kwintale z ha  
już w dniu 23-cim maja podskoczyły do 28,8 kwintali. Ale - na co  
chciałbym zwrócić szczególną uwagę rolników - notuje się już spadek  
zawartości białka <sup>bo</sup> no/z 17,5 % do 14,8 % i wzrost włókniaka z 17,5 % do  
18,6 %.

W dolinie Noteci porosty traw są mniejsze, bo plony wzrosły  
~~z 6,9~~ <sup>mniej 7</sup> kwintali do ~~8,9~~ <sup>mniej 9</sup> kwintali, choć i ~~z~~ tam notuje się spadek  
zawartości białka z 17,8% do 16,5 %. Jedynie włókniak utrzymuje się  
w zasadzie na tym samym poziomie.

Prosty stąd wniosek, że w dolinie Wisły sianokosy rozpoczną się  
wcześniej niż w dolinie Noteci, Można ~~z~~ zaryzykować twierdzenie,  
że w dolinie Wisły wegetacja przebiega normalnie i ~~pr~~ dorównuje  
wegetacji w analogicznym okresie roku ubiegłego, a pewne opóźnienia  
notuje się jedynie w dolinie Noteci.



Dla nikogo nie jest tajemnicą, że do niedawna pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych mieszkali w krytycznych warunkach. Przez wiele lat ~~nie~~ żałowano grosza na budownictwo mieszkalne, bo wszyscy byli zapatrzeni w budownictwo inwentarskie. Po prostu produkcja przyskłaniała sprawy bytowe załóg. A przecież trudno marzyć o wzroście plonów, gdy z braku mieszkań nie można pozyskać ludzi do pracy, gdy pogłębia się zjawisko płynności kadr,

Doszło do tego, że w poprzedniej kadencji Sejmu Wojewódzki Zespół Poselski musiał przeanalizować warunki mieszkaniowe PGR-owskich załóg. Okazało się wówczas, że w województwie bydgoskim istnieje dużo większe zagęszczenie jednej izby, niż w innych województwach, że stan wielu budynków <sup>był</sup> jest więcej niż zły.

Nic więc dziwnego, że w planach inwestycyjnych bieżącej 5-ciolatki ~~dotychczas~~ dokonano radykalnego przesunięcia środków na budownictwo mieszkalne, kosztem inwentarskiego. Wystarczy powiedzieć, że gdy w latach 1960/65 oddano do użytku tylko 4,800 izb mieszkalnych to już w bieżącej 5-ciolatce załogi PGR-owskie otrzymają 10.920 izb. Jednocześnie zarezerwowano środki na kapitalne remonty starych mieszkań, oraz przyśposowanie niektórych pałaców albo na mieszkania, albo na obiekty socjalne.

Tak więc w ciągu 5-ciu lat będziemy świadkami radykalnej poprawy warunków mieskalnych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

A dobre mieszkania - to decydujący warunek przywiązania pracowników do swego warsztatu pracy. Te dobre mieszkania otrzymają PGR-owskie załogi także w wyniku realizacji programów wyborczych sprzed 4-ch lat.